



# The Holy See

---

## ŚWIĘTO NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA APOSTOŁA

### II NIESZPORY ŚWIĘTA NAWRÓCENIA ŚW. PAWŁA - ZAKOŃCZENIE TYGODNIA MODLITW O JEDNOŚĆ CHRZEŚCIJAN

#### *HOMILIA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA*

*Bazylika św. Pawła za Murami*

*Wtorek, 25 stycznia 2022 r.*

**[Multimedia]**

---

Zanim podzielę się kilkoma refleksjami, chciałbym wyrazić moją wdzięczność Jego Eminencji Metropolicie Polikarpowi, przedstawicielowi Patriarchatu Ekumenicznego, Jego Ekszelencji Ianowi Ernestowi, osobistemu przedstawicielowi Arcybiskupa Canterbury w Rzymie, oraz przedstawicielom innych obecnych tu wspólnot chrześcijańskich. I dziękuję wam wszystkim, bracia i siostry, za przybycie na modlitwę. Pozdrawiam w szczególności studentów: z *Instytutu Ekumenicznego w Bossey*, którzy pogłębiają swoją wiedzę o Kościele katolickim; studentów anglikańskich z *Nashotah College* w Stanach Zjednoczonych Ameryki; studentów prawosławnych i ortodoksyjnych wschodnich, którzy studiują dzięki stypendium ofiarowanemu przez Komitet ds. Współpracy Kulturalnej z Kościołami Prawosławnymi. Przyjmijmy żarliwe pragnienie Jezusa, który chce, abyśmy byli „jedno” (J 17, 21), i z Jego łaską podążajmy ku pełnej jedności!

W tym podążaniu pomagają nam Mędrcy. Przyjrzyjmy się dziś wieczorem ich wędrówce, która składa się z trzech etapów: zaczyna się na Wschodzie, przechodzi przez Jerozolimę i na koniec dociera do Betlejem.

1. Przede wszystkim Mędrcy wyruszają „ze Wschodu” (Mt 2,1), bo tam właśnie zobaczyli gwiazdę. Wyruszyli w drogę ze Wschodu, gdzie wschodzi światło słoneczne, ale idą w poszukiwaniu wspanialszego światła. Owi Mędrcy nie poprzestają na swojej wiedzy i tradycjach ale *pragną*

*czegoś więcej.* Dlatego podejmują ryzykowną podróż, kierowani niepokojem skłaniającym do poszukiwania Boga. Drodzy bracia i siostry, i my podążajmy za gwiazdą Jezusa! Nie dajmy się rozproszyć blaskami świata, gwiazdami świecącymi, lecz gwiazdami spadającymi. Nie podążajmy za modą chwili, za gasnącymi meteorytami; nie ulegajmy pokusie świecenia własnym światłem, to znaczy zamykania się we własnym gronie, i instynktowi przetrwania. Niech nasze spojrzenie będzie utkwione w Chrystusa, w niebo, w gwiazdę Jezusa. Idźmy za Nim, za Jego Ewangelią, za Jego wezwaniem do jedności, nie martwiąc się o to, jak długa i uciążliwa będzie droga, by w pełni ją osiągnąć. Nie zapominajmy, że patrząc na światło, Kościół, nasz Kościół na drodze do jedności nadal jest „*mysterium lunae*”. Pragniemy i idźmy razem, wspierając się wzajemnie, tak jak to czynili Mędrcy. Tradycja często przedstawiała ich w różnych strojach, jako reprezentujących różne ludy. W nich możemy dostrzec odbicie naszych różnic, odmiennych tradycji i doświadczeń chrześcijańskich, ale także naszą jedność, zrodzoną z tego samego pragnienia: patrzeć w niebo i podążać razem na ziemi. Podążać.

Wschód przywodzi nam na myśl również chrześcijan, którzy żyją w różnych regionach spustoszonych przez wojny i przemoc. To właśnie Rada Kościołów Bliskiego Wschodu przygotowała materiały na obecny Tydzień Modlitw. Ci nasi bracia i siostry mają przed sobą wiele trudnych wyzwań, ale swoim świadectwem dają nam nadzieję — przypominają nam, że gwiazda Chrystusa świeci w ciemnościach i nie gaśnie; że Pan z wysoka towarzyszy naszym krokom i je wspiera. Wokół Niego, w niebie, jaśnieje wielu męczenników razem, niezależnie od wyznania: wskazują nam oni na ziemi konkretną drogę, drogę jedności!

2. Mędrcy przybywają ze Wschodu *do Jerozolimy* z pragnieniem Boga w sercu, mówiąc: „Ujrzeliśmy (...) Jego gwiazdę (...) i przybyliśmy oddać Mu pokłon” (w. 2). Ale od pragnienia nieba zostają sprowadzeni do brutalnej rzeczywistości ziemskiej: „Skoro to usłyszał król Herod, przeraził się, a z nim cała Jerozolima” (w. 3) - mówi Ewangelia. W świętym mieście Mędrcy, zamiast ujrzeć blask światła gwiazdy, doświadczają oporu mrocznych sił świata. Nie tylko Herod czuje się zagrożony nowością królowania innego niż to zdeprawowane przez władzę światową, ale *cała Jerozolima* jest przerażona zapowiedzią Mędrców.

Może się zdarzyć, że także w naszym dążeniu do jedności zatrzymamy się z tego samego powodu, który sparaliżował tamtych ludzi — przerażenia, strachu. Jest to lęk przed nowością, która burzy nabyte przyzwyczajenia i pewniki. Jest to lęk przed tym, że drugi człowiek zaburzy moje tradycje i utarte schematy. Ale u podstaw tkwi lęk, który istnieje w ludzkim sercu, a od którego chce nas uwolnić zmartwychwstały Pan. Pozwólmy, aby na naszej drodze komunii rozbrzmiewało Jego wielkanocne wezwanie: „Nie bójcie się” (*Mt 28, 5. 10*). Nie bójmy się stawiać naszego brata nad naszymi lękami! Pan chce, abyśmy ufali sobie nawzajem i szli razem, pomimo naszych słabości i grzechów, pomimo błędów przeszłości i wzajemnych zranień.

Historia Mędrców zachęca nas również do tego. W Jerozolimie, miejscu rozczarowań i sprzeciwu, właśnie tam, gdzie droga wskazana przez Niebo zdaje się napotykać mury wzniesione przez

człowieka, odkrywają drogę do Betlejem. To kapłani i uczeni w Piśmie udzielają wskazówek, badając Pisma (por. *Mt* 2, 4). Mędrcy znajdują Jezusa nie tylko dzięki gwiazdzie, która w międzyczasie zniknęła; potrzebują Słowa Bożego. Również my, chrześcijanie, nie możemy dotrzeć do Pana bez Jego żywego i skutecznego Słowa (por. *Hbr* 4, 12). Zostało ono dane całemu ludowi Bożemu, aby wspólnie zostało przyjęte, abyśmy wspólnie się nim modlili, abyśmy rozważali je wraz z całym ludem Bożym. Zbliżyliśmy się zatem do Jezusa poprzez Jego Słowo, ale zbliżyliśmy się także do naszych braci i sióstr przez Słowo Jezusa. Jego gwiazda znów wzejdzie na naszej drodze i przyniesie nam radość.

3. Tak właśnie stało się w przypadku Mędrców, gdy dotarli do ostatniego etapu: *Betlejem*. Tam weszli do domu, oddali pokłony i adorowali Dzieciątka (por. *Mt* 2, 11). Tak kończy się ich podróż –razem, w tym samym domu, na adoracji. Mędrcy antycypują w ten sposób uczniów Jezusa, którzy – różni, ale zjednoczeni – pod koniec Ewangelii oddają pokłon Zmartwychwstałemu na górze w Galilei (por. *Mt* 28, 17). Stają się oni w ten sposób znakiem proroctwa dla nas, pragnących Pana, towarzyszami podróży po drogach świata dla poszukujących znaków Boga w historii poprzez Pismo Święte. Bracia i siostry, również dla nas osiągnięcie pełnej jedności, w tym samym domu, jest możliwe jedynie poprzez adorację Pana. Drogie siostry i drodzy bracia, decydujący etap drogi do pełnej komunii wymaga bardziej intensywnej modlitwy, wymaga adorowania, wymaga adoracji Boga.

Mędrcy przypominają nam zatem, że aby adorować, trzeba wykonać pewien krok – najpierw trzeba upaść na twarz. To jest droga, pochylić się, odłożyć na bok własne roszczenia i pozostawić w centrum jedynie Pana. Jakże często pycha była prawdziwą przeszkodą dla komunii! Mędrcy mieli odwagę pozostawić w domu prestiż i reputację, aby się uniżyć w ubogim domku w Betlejem, i w ten sposób odkryli „radość wielką” (por. *Mt* 2, 10). Uniżyć się, pozostawić, uprościć – prośmy Boga tego wieczoru o tę odwagę, *odwagę pokory*, jedynej drogi, aby dojść do adoracji Boga w tym samym domu, wokół tego samego ołtarza.

W Betlejem, upadłszy na twarz i oddawszy pokłon, Mędrcy otwierają swoje szkatułki, i ukazuje się złoto, kadzidło i mirra (por. w. 11). To nam przypomina, że tylko po wspólnej modlitwie, tylko przed Bogiem, w Jego świetle, naprawdę uświadamiamy sobie skarby, które posiada każdy z nas. Ale są to skarby, które należą do wszystkich, które trzeba ofiarować i nimi się dzielić. Są to bowiem dary, które Duch Święty przeznacza dla wspólnego dobra, dla budowania i jedności swojego ludu. Uświadamiamy to sobie, kiedy się modlimy, ale także kiedy służymy – dając potrzebującym, dajemy Jezusowi, który utożsamia się z ubogimi i znajdującymi się na marginesie (por. *Mt* 25, 34-40); i On jednoczy nas między sobą.

Dary Mędrców symbolizują to, co Pan chce otrzymać od nas. Bogu należy dać złoto, najcenniejszy pierwiastek, bo Bóg jest na pierwszym miejscu. To na Niego należy patrzeć, a nie na siebie; na Jego wolę, a nie na naszą; na Jego drogi, a nie na nasze. Jeśli Pan jest naprawdę na pierwszym miejscu, to nasze wybory, także kościelne, nie mogą się już opierać na politykach

świata, lecz na pragnieniach Boga. Jest też kadzidło, przypominające nam o znaczeniu modlitwy, która wznosi się do Boga jako przyjemna woń (por. *Ps* 141, 2). Nie ustawajmy w modlitwie za siebie nawzajem i jedni z drugimi. Wreszcie mirra, która zostanie użyta do uczczenia ciała Jezusa zdjętego z krzyża (por. *J* 19, 39), przypomina nam o trosce o cierpiące ciało Pana, udręczone w członkach ubogich. Służmy potrzebującym, służmy razem cierpiącemu Jezusowi!

Drodzy bracia i siostry, przyjmijmy od Mędrców wskazania na naszą drogę i uczynmy tak jak oni, którzy wrócili do domu „inną drogą” (*Mt* 2, 12). Tak, podobnie jak Szaweł przed spotkaniem z Chrystusem, musimy zmienić drogę, zmienić nasze przyzwyczajenia i wygody, aby odnaleźć drogę, którą wskazuje nam Pan, drogę pokory, drogę braterstwa i adoracji. Daj nam, Panie, odwagę zmiany drogi, nawrócenia, pójścia za Twoją wolą, a nie za tym, co jest dla nas korzystne; podążania naprzód razem, ku Tobie, który przez Twojego Ducha chcesz uczynić nas jednością. Amen.